

## Temat tygodniowy: „Dzień dziecka”.

### Poniedziałek 01.06.2020r. „Prawa dziecka”.

- „Miś Norman z prezentami” – ćwiczenie - grafomotoryka s.75.

- Zabawy i ćwiczenia poranne.

„W przód i w tył” – zabawa ruchowa z elementem marszu.

Marsz w różnych kierunkach, na mocne uderzenie w bębenek – dzieci zatrzymują się i maszerują tyłem. Kolejne mocne uderzenie zmienia kierunek marszu.

„Ręce - nogi - głowa” – zabawa ruchowa.

Dzieci stoją w rozsypanie. Maszerują w różnych kierunkach. Na hasło wymienione części ciała mają dotykać do podłogi, np.

Dwie nogi i ręka,

Jedna noga i dwie ręce,

Dwie nogi i dwie ręce,

Dwie nogi, ręka i głowa...

- Sluchanie wiersza recytowanego przez nauczycielkę pt. „Jestem dzieckiem” Doroty Kossakowskiej.

Jestem dzieckiem i lubię się bawić.

Bardzo chętnie poznaję świat.

Mam przyjaciół i ważne sprawy,

Chociaż jeszcze niewiele mam lat.

Tak jak każdy chcę być szczęśliwy,

Mieć małe i wielkie marzenia.

I codziennie z radością oglądać

Jak nasz świat bardzo szybko się zmienia.

Chcę mieć prawo do nauki, spokoju,

Bezpieczeństwa w szkole i w domu.

Chcę też wierzyć, że nigdy nic złego

Nie stanie się nikomu.

- Rozmowa na temat wiersza:

- Co lubi robić dziecko?

- Czego pragnie?

- Jakie prawa chce mieć dziecko?

- w co chce wierzyć?

- Fragmentaryczna nauka wiersza.

- „Prawa dzieci” – ćwiczenie z książki cz.4., s.24.

- Dokończ zdanie” – zabawa słowna.

Dzieci kończą rozpoczęte zdanie:

Kiedy jest mi wesoło to....

Kiedy jestem zły to.....

Kiedy jest mi smutno to.....

Kiedy się boje to.....

**Wtorek 02.06.2020r. „W gronie przyjaciół”.**

- Słuchanie wiersza recytowanego przez nauczyciela pt. „Nasza sala”

Nasza sala jest wspaniała,

a w niej wszystko dobrze działa.

Zabaweczki ustawione

na swe miejsca wyznaczone.

Nawet pokój jest dla lalek,

gdzie mebelki stoją małe.

Wszystkie lalki siedzą w rzędku,

miś pilnuje tu porządku.

My też swoje miejsce mamy

I je szybko rozpoznamy.

- Wiecie jak?

- Tak!

Każdy z nas ma swój znak.

Anna Zabielska

- Dziecko rysuje swój znaczek z półki. Jeżeli pamięta może narysować znaczki swoich kolegów i koleżanek z grupy.

- Sluchanie opowiadania pt.: „Mój przyjaciel Krecik” (brak informacji o autorze)

W pewnym mieście, nieopodal parku, wraz z rodzicami i starszym bratem mieszkała pięcioletnia dziewczynka, która miała na imię Kasia. Dom, w którym mieszkali był bardzo duży i przestronny, a zarazem bardzo ciepły i przytulny. w pokoju gościnnym stał kominek, w którym zimną wesoło buzował ogień, a na ścianie w przedpokoju wisiał stary, drewniany zegar z kukułką. Jednak najprzyjemniejszym pomieszczeniem w domu był pokoić Kasi. Pełno w nim było zabawek. Na podłodze leżał puszysty dywan, a pod oknem stało biurko, przy którym dziewczynka rysowała, oglądała książeczki i robiła ubranka dla lalek. Kasia bardzo lubiła swoje małe królestwo, ale tylko do momentu, kiedy za oknem świeciło słońce i było jasno. Kiedy nadchodziła noc i czas było iść do łóżeczka, niechętnie w nim prze-bywała. w ciemności pokój stawał się dla niej bardzo duży, a każdy przedmiot wydawał się bardzo dziwny. Nawet ukochany bujany fotel, który dostała od babci i na którym tak chętnie huśtała się w dzień, przestawał się jej podobać. Dlatego Kasia wielokrotnie prosiła rodziców, aby pozwolili jej spać przy zapalanej lampce.

– Tatusiu, proszę nie gaś światła!

– Ależ córeczko, przecież wiesz, że jesteśmy tuż obok, za ścianą i nic ci się nie stanie

– przekonywał tato Kasię.

– Tatusiu, ale ja tak bardzo cię proszę. Jeszcze tylko ta noc! – prosiła dziewczynka.

– No dobrze kochanie, ale już śpij, bo jutro znowu będziesz marudziła przy wstawaniu do przedszkola – powiedział tata i dał jej pluszowego krecika.

– Przytul go, będzie ci rażniej.

Po pięciu minutach od wyjścia taty z pokoju, Kasia usłyszała cichutkie:

– Ojej! Ale tu jasno, aż mnie bołą oczy!

Dziewczynka bardzo się wystraszyła i już miała zawołać na pomoc mamę, ale głosik uspokoił ją mówiąc:

– Nie bój się, to ja do ciebie mówię, twoja pluszowa maskotka. Cześć, jestem Krecik, a ty jak masz na imię?

– Cześć, nazywam się Kasia – odparła zdziwiona dziewczynka, która jeszcze nigdy nie miała mówiącej zabawki.

– Dziwisz się, że umiem mówić? – zagadnął Krecik.

– Tak – odparła Kasia.

- Widzisz, ja nie jestem zwykłym pluszakiem, przyszedłem do ciebie, żeby ci pomóc.
- w czym mi chcesz pomóc? – zapytała zdziwiona dziewczynka.
- Słyszałem, że nie lubisz spać, gdy jest ciemno, czy to prawda?
- o tak, bardzo nie lubię! – odpowiedziała Kasia. – Kiedy gaszę światło, na ścianach pojawiają się dziwne stwory, które chcą mnie zabrać, gdy tylko zamknę oczy.
- Czy mogłabyś mi pokazać te dziwadła? – zapytał Krecik.
- Nie, nie! – krzyknęła Kasia. – Jeżeli zgaszę światło, to one mnie porwą!
- Dlaczego miałyby cię porwać?
- Nie wiem, ale kiedyś mój brat powiedział, że jeżeli nie będę cicho, to w nocy przyjdzie Baba Jaga i mnie zabierze, i zamknie w klatce! – odpowiedziała przestraszona dziewczynka.
- Posłuchaj Kasieńko, ja myślę, że twój brat chciał cię tylko nastraszyć, żebyś mu nie przeszkadzała. Podobnie jak ja, on doskonale wie, że Baby Jagi istnieją tylko w bajkach, i że nie porywają dzieci. Ja całe życie spędzam w ciemności, pod ziemią i do tej pory nie spo-tkałem jeszcze żadnej Baby Jagi – więc nie masz się czego obawiać.
- Naprawdę nie boisz się chodzić po ciemku, przecież wtedy prawie nic nie widać?!
- zapytała Kasia.
- Nie boję się, jestem do tego przyzwyczajony. w rozpoznawaniu przedmiotów pomagają mi łapki i węch.
- Chciałabym tak jak ty się nie bać – westchnęła dziewczynka.
- Możesz tego dokonać – odpowiedział Krecik.
- Naprawdę! Jak mam to zrobić? – zaciękaowała się Kasia.
- Żeby przegonić strach, trzeba najpierw go poznać, dlatego chciałbym zobaczyć te stwory, które nie dają ci spokoju.
- Ale, ale ...! – zadrżała dziewczynka.
- Nie bój się Kasiu, będę trzymał cię za rączkę, kiedy będzie ciemno i nie pozwolę, aby stała ci się krzywda. Zgaś światło i pokaż mi, czego się boisz!
- Ale na pewno będziesz przy mnie? – zapytała niepewnie Kasia.
- Obiecuję ci to! – powiedział Krecik i przytulił się do niej.
- Po dłuższej chwili wahania Kasia wyłączyła lampkę i poczuła strach, który ustąpił z chwilą, gdy Krecik ścisnął jej rękę. Poczuła ulgę, bo wiedziała, że nowo poznany przyjaciel jest blisko i nie pozwoli zrobić jej krzywdy.
- Pokaż, czego się boisz, Kasiu – poprosił Krecik.

- Tam za oknem jest wielki potwór, który wyciąga do mnie swoje ogromne ręce, a na suficie jest wielki pająk, który ma mnóstwo dziurek w brzuchu. Kreciku, ja się boję!
- Zapal światło, Kasiu. Wszystko jest w porządku, uspokój się i popatrz w okno. Co widzisz?
- Drzewo – odpowiedziała Kasia.
- Właśnie! To drzewo to potwór, którego widziałaś za oknem. Drzewa chyba się nie boisz?
- Nie, ale on się ruszał!
- To wiatr poruszał gałęziami, które wydawały ci się rękami potwora. Jak chcesz, to możemy to sprawdzić.
- Chcę! Co mam zrobić?
- Zgaś światło i popatrz w okno.
- Dobrze – odpowiedziała dziewczynka, ale dla pewności chwyciła Krecika za łapkę.
- Widzisz, ręce potwora poruszają się tak samo, jak gałęzie drzewa.
- Rzeczywiście, a więc to nie potwór, tylko drzewo – powiedziała Kasia.
- Tak – odparł Krecik.
- Uff! Już się go nie boję. a co z pajakiem na suficie?
- Pająk na suficie to cień bujanego fotela, dlatego miał tyle dziurek w sobie.
- Cień? – zapytała Kasia.
- Cień powstaje wtedy, gdy światło pada pod odpowiednim kątem na człowieka lub przedmiot. Na przykład, gdy idziesz, to czasami masz przed sobą swoją wydłużoną, czarną postać – to jest właśnie twój cień.
- A, wiem! Bawimy się z Zosią w nadeptywanie na własne cienie – odpowiedziała radośnie dziewczynka.
- Cień to nic straszego. Każdy przedmiot go ma – powiedział Krecik.
- Ale dlaczego cień fotela wyglądał jak pająk? – zdziwiła się Kasia.
- Bo tak go sobie wyobraziłaś. Następnym razem, kiedy obudzisz się w nocy i zobaczysz na suficie wielkiego pająka z dziurami w brzuchu, to pomyśl sobie, że jest to cień bujanego fotela, na którym bardzo lubisz się huścić i niepokój od razu minie. Jeżeli zaś pojawi się jakiś nowy strach, klaśnij trzy razy w rączki, a zjawi się mój przyjaciel świetlik, który oświetli ci straszdyło i dowiesz się, czym ono tak naprawdę jest i czy naprawdę musisz się go bać. Spróbuj klasnąć, Kasiu!
- Kasia wykonała polecenie Krecika i natychmiast nad jej głową pojawił się mały robaczek ze świecącym brzuszkiem.
- Witaj Kreciku, mam dla ciebie nowe okulary chroniące przed światłem – powiedział

robaczek.

– Cześć Świecidełko, dziękuję ci za prezent. Wezwałem cię tutaj, byś poznał Kasię i rozświetlił jej pokój, gdy będzie się bała.

– Witaj Kasięńko, pomogę ci z największą ochotą. Wzywaj mnie, kiedy chcesz. Właśnie wracam od Zosi, która podobnie jak ty boi się ciemności – zwrócił się do Kasi robaczek.

– Bardzo się cieszę, że cię poznałam, Świecidełko. Wyglądasz podobnie jak robaczki, które widziałam na łące, one też świeciły.

– Mówisz o robaczkach świętojańskich, to moi kuzyni. No dobrze, ale na mnie już pora. Muszę lecieć do domu. Pamiętaj Kasiu, jeżeli tylko będę ci potrzebny, klaśnij w dłonie. Do widzenia – powiedział świetlik i odfrunął.

– Dziękuję ci, Świecidełko – szepnęła Kasia i zwróciła się do Krecika. – Jestem bardzo zmęczona, chodźmy spać.

– Dobrze Kasiu, tylko zgaś światło, bo mnie od niego bardzo bolą oczy, a w okularach spać nie będę, bo mi się potłuką – powiedział Krecik.

Kasia zgasła światło i przytuliła się do Krecika. Tej nocy jeszcze dwa razy wzywała Świecidełko, aby pomógł jej przegonić strach, następnej tylko raz. a trzeciego wieczoru sama

poprosiła tatę, aby zgasił jej światło. Powiedziała mu, że się już nie boi Baby Jagi i potworów, bo one są tylko w bajkach.

– Jestem z ciebie dumny córeczko, dzielna z ciebie dziewczynka! – pochwalił ją tata i pocałował na dobranoc.

- Rozmowa na temat opowiadania:

- Gdzie mieszkała Kasia?

- Co znajdowało się w jej pokoju?

- Czego bała się Kasia?

- o co prosiła swoich rodziców?

- Co tata dał Kasi?

- Kto przyszedł do Kasi żeby jej pomóc?

- w jaki sposób Krecik pomógł Kasi przegonić potwory?

- Kto przybył im na pomoc?

- Czy Kasia nadal bała się Baby Jagi i potworów?

- Co Kasia usłyszała od taty?

- Wypowiedzi na temat: - Kogo nazywamy przyjacielem?

Kończenie rozpoczętych zdań.

Przyjaciel to...

Przyjaciel pomaga, kiedy...

Z przyjacielem najlepiej...

- Zagadka:

To jedna z najważniejszych osób na świecie.

Jeśli jej jeszcze nie macie może kiedyś znajdziecie

Jest z nami zawsze na dobre i na złe

Na deszcz i na pogodę, na niewygraną grę

To ktoś, z kim dobrze jest się bawić, śmiać i rozmawiać.

Czasami miłe niespodzianki sobie sprawiać. /przyjaciel/

**Środa 03.06.2020r. „Liczymy figury geometryczne”.**

- Zabawa „Prawda czy fałsz?”

Zadaniem dzieci jest określenie czy się z nimi zgadzają czy nie.

- Prawdziwy przyjaciel to ktoś, kto nas pociesza, gdy się martwimy.
- Prawdziwy przyjaciel to ktoś, kto nam nie pomaga w trudnych sytuacjach.
- Prawdziwy przyjaciel to ktoś, kto pożyczy nam swoją ulubioną zabawkę.
- Prawdziwy przyjaciel to ktoś, kto jest dla nas niemiły.
- Prawdziwy przyjaciel musi mieć tyle samo lat co Ty.
- Prawdziwy przyjaciel ma dla nas czas.
- Prawdziwy przyjaciel śmieje się z nas gdy nam coś nie wyjdzie.
- Słuchanie wiersza „Figurkowy wyścig” ( brak informacji o autorze)

Wszystkie znane wam figury,

urządziły wyścig z góry.

Przybył kwadrat i trójkąty,

kilka rombów, prostokąty.

Wszystkie równo w rzędzie stały,

sygnału startu wyglądały.

Wyścig ruszył, więc figury,

wystartowały szybko z góry.

Pan kwadracik mimowolnie,

stoczył z góry się opornie.

Mały trójkąt choć w podskokach,  
z górki schodził na trzech bokach.

A prostokąt bez popłochu,  
zsuwał się na dłuższym boku.

Kto najszybciej był na mecie?

Myślę, że już wszyscy wiecie.

- Rozmowa na temat wiersza:

- Jakie figury przybyły na wyścig?

Jak staczały się z góry?

Kto najszybciej był na mecie?

Inscenizacja wiersza przez dzieci.

Z kolorowych kartek wycięte są figury geometryczne:

- 1 kwadrat,

- 3 trójkąty,

- 3 romby

- 3 prostokąty.

- Rodzic rozdaje wycięte figury dziecku. Następnie czyta wiersz a dziecko go inscenizują.

- „Liczmy figury” – ćwiczenie z książki cz.4,s. 25.

- Głowa, ramiona, kolana ...” – zabawa ruchowa ze śpiewem.

Dziecko stoi, śpiewa i pokazuje rękoma części ciała, o których właśnie jest mowa.

Za każdym razem zwiększamy tempo śpiewu.

A gimnastyka dobra sprawa

Dla nas wszystkich to zabawa

Ręce w górę i w przód i w bok

Skok do przodu, w górę skok.

Głowa, ramiona, kolana pięty

Kolana, pięty, kolana, pięty

Głowa, ramiona, kolana, pięty

Oczy, uszy, usta, nos.

<https://www.youtube.com/watch?v=InDTGuZ1Vjk>



**Czwartek 04.06.2020r. „Dziecięce nastroje”.**

- „Jak się czujesz”?

Dzieci oglądają plansze przedstawiające emocje. Dzieci dobierają odpowiednie plansze do fragmentów wiersza D. Gellner „Zły humorek:

1. Jestem dzisiaj zła jak osa!

Złość mam w oczach i we włosach!

Złość wyłazi mi uszami i rozmawiać nie chcę z wami! / ZŁOŚĆ

2. Mysz wyrzała z nory:

- Co to za humory? / ZDZIWIENIE

3. Siedzę w błocie, patrzę wkoło,

wcale nie jest mi wesoło... / SMUTEK

4. Widzę, że się pobrudziłam, ale za to złość zgubiłam,

pewnie w błocie gdzieś została,

NIE BĘDĘ JEJ SZUKAŁA! / RADOŚĆ





- „Mój nastrój” – malowanie farbami.

Określanie przez dzieci swego nastroju w danym momencie „tu i teraz”.

- Malowanie swego nastroju.
- Nadanie obecnemu nastrojowi nazwy.

- Zabawy z literami - str. 46-47- 48

Poznanie zapisu graficznego i zabawy z literą „Z,z”. Ozdabianie litery „Z,z”. Pisanie ołówkiem małej i wielkiej litery „Z,z” po śladzie.

**Piątek 05.06.2020r. „Dzieci z różnych stron świata”.**

- „Latawce” – ćwiczenia – grafomotoryka s.76.

- Utrwalenie wiersza pt. ”Jestem dzieckiem” Doroty Kossakowskiej.

- „Kim jestem i skąd pochodzę” – zabawy słownikowe.

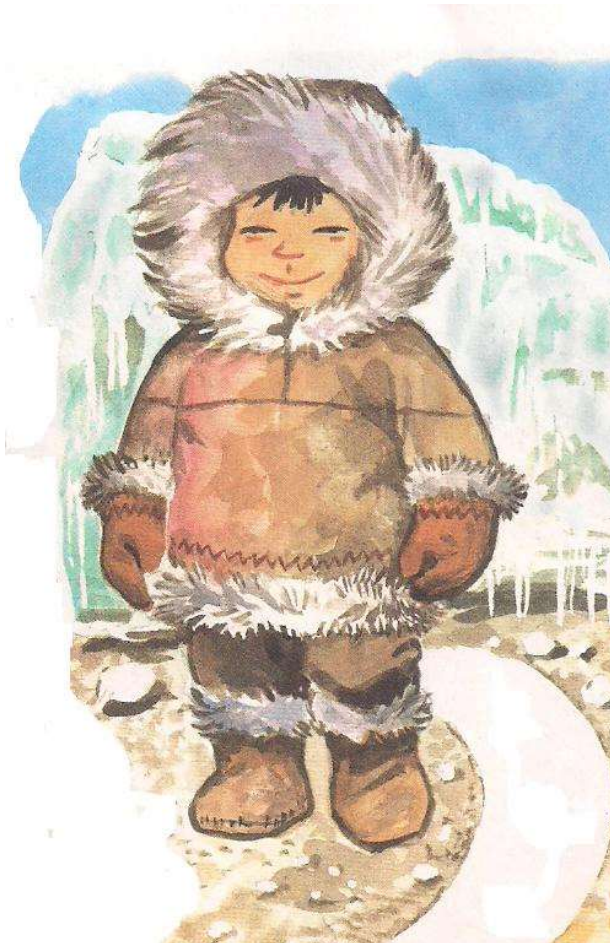
Rozwiązywanie zagadek i wskazywanie odpowiedzi na planszy. Malowanki do druku przez chętne dzieci.

Ma kubraczek z futra foki

Co mu mocno grzeje boki

Ma czerwony z mrozu nosek

bo to mały .....(Eskimosek).





Eskimos

Ma czarną skórę ten nasz koleżka

Wraz z rodzicami w Afryce mieszka (Murzynek)



Download from  
**Dreamstime.com**

This watermarked comp image is for previewing purposes only.

ID 85186501

© Adrenalinapura | Dreamstime.com



Murzynek

Nosi kimono i mieszka na wyspie

Jak się nazywa wiedzą dzieci wszystkie. (Japonka)







Japonka



Jego znak to orzeł biały

A ojczyzną jego Polska. (Polak)





Malowanka pochodzi z serwisu: [www.przedszkola.edu.pl](http://www.przedszkola.edu.pl)

Pałeczkami ryż zjada, legendy o smokach opowiada,  
ma skośne oczy i żółtą skórę,  
jego kraj otoczony jest Wielkim Murem (Chińczyk)



© Can Stock Photo - csp19723508



Chińczyk

Ma czerwoną skórę i chodzi w pióropuszu,  
fajkę pokoju pali, by dodać sobie animuszu. (Indianin)



© CanStockPhoto.com - csp45546641



- „Międzynarodowy Dzień Dziecka” – ćwiczenie z książki cz.4, s.22 i 23.

- Słuchanie opowiadania pt.: „Gdy myszka została aktorką... „ (brak informacji o autorze)

Za górami, za lasami, w pięknej leśnej krainie żyły so-bie zwierzęta, te duże i te małe.

Każdego dnia zbierały się koło drzewa. To było ich magiczne miejsce spotkań. Tam ze sobą rozmawiały, czasami przechwalając się.

– Ja mam piękny, puszysty ogon, który cheszę codziennie grzebieniem – powiedziała ruda wiewióreczka.

– a ja mam piękne skrzydła, które co dzień unoszą mnie do nieba – rzekła sroczka.

– Ja za to jestem najsilniejszy – powiedział niedźwiedź.

- a ja jestem najsprytniejszy – rzekł słowik. – Skaczę sobie z gałązki na gałązkę, czasem pofrunę do nieba pokazać swoje skrzydła, a czasem pięknie pośpiewam.

I tak mogły przechwalać się cały dzień. Jedno za drugim. Każde z nich chciało być najlepsze.

Pewnego razu, myszka spacerując leśnymi ścieżkami, zobaczyła gromadę zwierząt koło drzewa.

– To moi przyjaciele! – krzyknęła głośno i szybko zaczęła biec do nich. Gdy była już blisko, nagle coś ją zatrzymało. Stanęła i zaczęła przysłuchiwać się rozmowie zwierząt. Nie

było to trudne, bo zwierzęta wypowiadały się bardzo głośno, śmiejąc się doniosłym głosem. Nie byłoby nic w tym złego, gdyby nie to, że ich rozmowa dotyczyła małej myszki.

Nie była to dobra rozmowa. Zwierzęta jedno przez drugie mówiły:

– Oj, ta nasza mała myszka tak dziwnie wygląda. Ja bym oszalała, gdybym takie piegi miała – powiedziała, śmiejąc się wiewióreczka.

– a ten chudy ogon, ha, ha, ha – zaśmiał się głośno niedźwiedź.

– i ten szary kolor, ha, ha, ha. Nie ma to jak kolorowe piórka – rzekła papuga, rozkładając piękne skrzydła.

Zwierzęta były tak zajęte rozmową, że nie zauważyły myszki. Na radosnej buzi małej myszki zaczęły pojawiać się łzy. Szybciutko odwróciła się i pobiegła do swojej norki. Tam leżąc w łóżeczku zadawała sobie pytania:

– Dlaczego oni się ze mnie śmieją? Dlaczego ja im się nie podobam? Dlaczego mnie nie lubią? Dlaczego? Dlaczego?

Następnego dnia na drzewie pojawiło się ogłoszenie takiej treści:

Moi drodzy leśni Przyjaciele!

W naszym lesie odbędzie się przedstawienie. Poszukuję jednego aktora!

Wymagania: niski wzrost, piegi na policzkach i koniecznie chudy ogon. Chętne osoby

proszę o przyjscie jutro o godz. 10 koło drzewa. Tam odbędzie się przesłuchanie. Wszystkie zwierzęta z zainteresowaniem czytały ogłoszenie. Każde z nich chciało grać w przedstawieniu główną rolę.

– Ja mam piękny ogon – powiedziała wiewióreczka.

– Ale nie masz piegów – zauważył słusznie jeź.

– Ja też mam ogon, a piegi to sobie zrobię tuszem do rzęs – powiedziała sroczka.

– Ale jesteś za duża – rzekł jeź.

– Ja też mogę zrobić sobie piegi – odpowiedziała wiewióreczka.

– Nie kłóćmy się, tylko zastanówmy, czy ktoś z naszych przyjaciół pasuje do podanego opisu – powiedział jeź.

– Może kot, a może lis?

– a może myszka?

– Nie, nie, na pewno nie myszka. Ona jest taka nieśmiała – powiedziała wiecznie rozgadana sroczka.

Następnego dnia zainteresowane zwierzęta przyszły na przesłuchanie. Było ich bardzo

dużo. Łączyło je jedno: każde z nich chciało zagrać główną rolę w przedstawieniu. Reżyser potrzebował tylko jednej osoby, gdyż pozostałych aktorów już miał. Każde ze zwierząt

prezentowało się pięknie, ale nie odpowiadało wymaganiom reżysera. Lis cały czas kręcił głową mówiąc:

– Za duże, za małe. To nie są prawdziwe piegi...

Trochę nieśmiało, następne zwierzę podeszło do reżysera. Była to myszka, która cichym głosem powiedziała do Lisa:

– Chcę grać w przedstawieniu, proszę pana.

Reżyser przyjrzał się uważnie myszce. Chwileczkę się zastanowił i odpowiedział:

– Tak, tak, ty jesteś idealna. Całkowicie pasujesz do moich wymagań. Ciebie szukałem.

Przyjdź proszę jutro tutaj o godzinie dziesiątej na próbę.

– Dziękuję, dziękuję – krzyczała myszka pełna radości. Pobiegła szybko do swojej norki uczyć się roli.

Wszystkie zwierzęta były zaskoczone. Szeptały między sobą, zastanawiając się, dlaczego właśnie ona. Reżyser to zauważył i powiedział:

– Widzę, że jesteście wszyscy zaskoczeni. Muszę wam powiedzieć, że wybór głównego bohatera nigdy nie jest łatwy. Miałem trudne zadanie, ale wydaje mi się, że wybrałem właściwą osobę. Myślę, że warto zwrócić uwagę właśnie na zagubioną myszkę. Wy jej niedostrzegacie, śmiejecie się z niej, wcale nie mając racji.



Już po pierwszych próbach i przedstawieniu okazało się, że Lis miał rację. Myszka wykazała się znakomitym talentem aktorskim. Ta na pozór nieśmiała osóbką, na scenie prezentowała dotąd niezauważone zdolności. Wszystkie zwierzęta były zdumione i zaskoczone. Same nie wierzyły, że to właśnie ta myszka, z której się śmiały i nie chciały się z nią

przyjaźnić. Od tej pory, myszka idąc przez las rozdaje autografy i już nikt nie mówi, że jest mała, że ma ogon i piegi. Wszyscy ją podziwiają za wspaniały talent aktorski. Każdy chce być jej przyjacielem.

Pamiętajmy tylko o tym, że przyjaciel nigdy nie ocenia kogoś po wyglądzie, ani nie mówi nic złego o drugiej osobie, a gdy są problemy zawsze zrozumie, wesprze rozmową i pomoże.

- „Mała szara myszka” – lepienie z plasteliny.

Pozdrawiam i życzę miłej pracy Agnieszka Zajac 😊